

G U B E R N I U M

Venerabili Clero Dioecetano, Salutem in Domino!

L. 1228. Mnożą się coraz bardziej smutne wypadki, że gminy wiejskie na mocy domniemanego tylko lub przynajmniej wątpliwego prawa swego do własności lub używania gruntów, dotąd w posiadaniu tak zwanych Dominijow zostających, gwałtownego do takowych wdzierania tym sposobem sobie pozwalają: iż było swoje na takowe pastwiska dominikalne wypędzają, lub też Dominiom pastwiska takowe zarywać wzbraniają.

Na mocy wezwania Wysokiego C. K. Naczelnictwa krajowego z dnia 9. Czerwca 1849. L. 7011. tudzież Odezwy tutejszego C. K. Urzędu obwodowego z dnia 13. Czerwca 1849. L. 1273. A. V. spowodowany jest Konsystorz Szanownemu Duchowieństwu polecić aby lud wiejski od takowych zbrodniczych gwałtów, których sprawy zasłużonej karze w tém i przyszlém życiu ulegną, ze stanowiska świętej naszej religii odciągało, również stósownemi naukami tak z ambony, jako też i przy innych sposobnościach udzielanemi, wieśniaków do szanowania cudzej własności, a gdy względem takowej spór zachodzi, do cierpliwego oczekiwania wyroku władzy wyższej, do której wymiar sprawiedliwości należy, z nieustanną usilnością upominało. Do takiego upomnienia i przestrogi wkrótce szanownemu Duchowieństwu bardzo stosowną porę poda Ewangelia S. Łuk. XVI. 1 - 10. o włodarzu niesprawiedliwości, na Niedzielę 8. po Świątkach przypadająca, — lub inna jakabądź perykopa, do której nauka o szanowaniu cudzej własności, o unikaniu kradzieży albo gwałtów, o uległości władzom przełożonym winnej da się przystósować. Nie możemy wreszcie przy tej sposobności milczeniem pominać nierostropności niektórych kapłanów, którzy mniemają: że podobnym poleceniami Konsystorza lub świeckiej Zwierzchności, z ambony je dosłownie odczytawszy, zadosyć uczynią. Tym sposobem w prowadzają lud w błędne mniemanie: że ich nauki lub przestrogi nie z własnego przekonania, nie z powinności pasterskiej wypływają, ale tylko z wyższego nakazu, który sobie interessanci wyjednać potrafil. Przeto dla uniknienia każdego pozor, jakoby Duchowieństwo w podobnych razach było jedynie organem Rządu, albo swego Konsystorza, odczyty dotyczących Okólników z ambony mają być zaniechane, a nawet w osnowie kazania do nich się odnosić nie trzeba, ale raczej szanowne Duchowieństwo naukom swoim taki kształt nadawać będzie: aby lud słuchający mógł wnioskować, iż z własnego popędu i natchnienia kaznodzieji pochodzą.

Przemyśl dnia 21. Czerwca 1849.

N. 1271. Excelsum C. R. Gubernium ddo 18. Junii 1849. ad N. 32654 Consistorio sequentia notificavit.

Aut des Dekrets dto 23. Mai 1849. Z. ¹³⁷⁶¹/₁₃₉₉ hat das h. Finanz - Ministerium im Einvernehmen mit dem h. Ministerium des Inneren zu gestatten geruhet, für jene Pfarrer, welche durch die Aufassung der Urbaralleistungen an ihrer Kongrua verkürzt wurden, Steuerzufristungen jedoch nur in dem Masse zu bewilligen, als der Verlust der fassionirten Bezüge erwiesen vorliegt, und daß die Berichtigung dieser Steuerrückstände bei der Anweisung der ausgemittelten Entschädigung zu bewirken ist.

Die k. k. Kreisämter werden angewiesen, hiebon die steuerpflichtigen Pfarrer mit dem Bedeuten zu verständigen, daß dieselben, in so fern sie nach den obigen h. Bestimmungen auf eine Steuerzufristung Anspruch haben, ihre diesfälligen mit den nöthigen Beweisbehelfen gehörig belegten Gesuche, mittels des k. k. Kreisamtes zu überreichen haben, welches diese Gesuche gehörig zu prüfen, und mit den geeigneten Anträgen anher vorzulegen hat.

De quibus Venerabilis Clerus Dioecetanus pro sui directione praesentibus innoscitur.

Premislae die 3. Julii 1849.

N. 1290. Sacratissima C. R. Majestas Altissima Resolutione Sua ddo 16. Junii 1849. Reverendissimum Dominum Josephum Hoppe, Canonicum Gremialem Capituli r. l. Premisliensis, Assessorem Consistorii, Supremum Scholarum Nationalium Inspectorum, Vice - Directorem Studii Theologici, Examinatorem Prosynodalem ac Professorem Theologiae Dogmaticae emeritum, ad Dignitatem Praepositi dicti Capituli gratiosissime praesentare dignata est. Hanc Altissimam Resolutionem cum Venerabili Clero Dioecetano laetabundi communicantes, Eunden praesentibus informamus, dictum Praelatum ad mox fatam Dignitatem die hodierna canonice institutum extitisse, die vero Dominica VII. post Pentecosten praerogativa Jnfulae, utpote cum Dignitate Praepositi Capitularis pro Dioecesi Nostra in aeviternum conjuncta, solemni ritu condecorandum fore.

Premislae die 5. Julii 1849.

Wezwanie Kapłanów do nauczania ludu, aby szanował cudzą własność — z powodu wdzierania się gmin do cudzych pastwisk.

Rząd pozwala ulgę w podatkach tym plebanom, którzy przez zniesienie pańszczyzny w kongruy uszczupleni są.

Uwiedomienie o nadanej godności Proboszcza Kapituły Przemyskiej Ks. Kanonikowi Józefowi Hoppe.

Relacje perjodycz-
ne a) o budynkach
Kościelnych b) o
stanie towarzystw
wstrzeźliwości nie
co Kwartal, lecz ra-
na rok mają być
podawane.

Konkurs na opróż-
nioną kanonią przy
Kapitulie Przemyskiej,
kollacyi fumi-
lii P. T. Drohojow-
skich

Odezwa Biskupów
dla uregulowania sto-
sunków Kościelnych
w Austrii, zgroma-
dzonych w Wiedniu
do wiernych Chrze-
ścian.

N. 1311. Ad intercessionem plurium Officiorum Decanialium, habito respectu, quod relationum quater per annum praestandarum earumque Officio Decanali submissio Ecclesiarum Rectoribus sit onerosa, antiquas hujatis Officii dispositiones, nominatim ddo 26. Junii 1838. N. Praesid. 101. et ddo 8. Octobris 1844. N. Praesid. 70. praesentibus revocamus et ordinamus, ut a) super statu aedificiorum ecclesiasticorum ac b) super progressu temperantiae instituti non omni Quartali, uti hucusque usitatum, sed semel per annum, idque cum fine Octobris relationes dictae medio Officiorum Decanialium Officio Nostro in futurum substernantur.

Quosuper Venerabilem Clerum Dioecesanum pro directione et observantia hisce litteris edocemus.

Premislae die 5. Julii 1849.

N. 1290. Vacat adpraesens gremialis Canonicatus Capituli hujatis, Collationis P. T. familiae Drohojowskianae, od qualem p. d. Rudmus Joannes Komarnicki quondam praesentatus extitit. Terminus concursus praefigitur in diem 15. Septembris 1849. ad quam competentes, petita sua necessariis Allegatis instructa, legali via Ordinaria-tui huic substernere obligantur.

Premislae die 6. Julii 1849.

N. 1314. Congregati Vindobonae Archiepiscopi et Episcopi Imperii Austriaci, consultum duxerunt exantlatis laboribus suis, circa regulationem relationum Ecclesiam inter et Civitatem adhibitis, ad universum Austriaci Imperii Clerum ac populum fidelem pastorales edere litteras, quas ad populum fidelem primum directas, indiomate vernaculo translatas, Venerabili Clero communicamus cum eo, ut sequenti mox die Dominica, habito brevi sermone super occasione ac fine dictae Episcoporum congregationis in exordio ipsarum litterarum commonstrato, litteras dictas intra sacrarum solemnium populo fideli congregato perlegant ac adnexa exemplaria juxta consignationem acclusam inter digniores distribuunt. Litterae pastorales ad Venerabilem Clerum directae mox eidem submittentur.

FRANCISCUS XAVERIUS,

Episcopus.

Ex Consistorio Eppali r. l.

Premislae die 6. Julii 1849.

Adalbertus Dziama.

Cancellarius Consistorii.

Arcybiskupi i Biskupi Austrii w Wiedniu zgromadzeni, Wiernym swoich Diecezyi pozdrowienie i błogosławieństwo od Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Za dobrotliwem zrządzeniem Boga, stósując się do życzenia Jego Cesarskiej Mości, wzywającego nas, a nawet uprzejmie uprzedzającego nasze własne życzenie i postanowienie, My podpisani Biskupi krajów Austriackich zgromadziliśmy się w Wiedniu, celem wspólnych narad nad tém, co przy nowém urządzeniu stósunków Państwa, jakie zapowiada nowa ustawa konstytucyjna, kościołowi katolickiemu w Austrii ku potrzebie i pożytkowi służy.

Ważne to dzieło poczynając z Bogiem, zebraliśmy się tym końcem 30. kwietnia, w dzień ś. Katarzyny, w starodawnym kościele ś. Szczepana około Ołtarza Pańskiego, a przyjmując ciało Zbawiciela naszego podczas ofiary świętej z ręki arcykapłańskiej sędziwego miejscowego Arcypastorza, błagaliśmy o łaskę Ducha ś. dla nas i dla prac naszych razem z wielą tysiącami około nas zgromadzonych wiernych i razem z Wami wszystkimi, którzy w odległej krainie rodzinnej za nas się modlicie; następnie złożyliśmy jednomyślnie i uroczystie przed Bogiem i światem wyznanie wiary katolickiej, ostatniego powszechnego Soboru Trydenckiego, któreby świadczyło o naszym sposobie myślenia względem kościoła świętego, i oraz przewodniczyło obradom naszym jako gwiazda przyswiecająca.

Atoli dobrze poznając, iż My z powierzonymi nam Diecezjami w objętości kościoła katolickiego cały świat ogarniającej pojedyncze tylko punkta stanowimy, nieomieszkaliśmy udać się do Stolicy Apostolskiej, do widomej, od Boga ustanowionej głowy kościoła świętego, ażeby Ojcu świętemu, namiestnikowi duchownemu Chrystusa, okazać nasze posłuszeństwo, szczerą cześć, i wierną uległość, a przytém uprosić Jego błogosławieństwa dla dzieła naszego.

Ale i Cesarzowi, jako naczelnikowi Państwa, winniśmy byli oddać hołd naszego uszanowania, i złożyliśmy Mu takowy, razem z podzięką za zwołanie nas, w czém z wdzięcznością upatrujemy dowód jego 1 Piotr: 2, 13. telnych zamiarów oddania sprawiedliwości kościołowi.

Poczem rozpoczęliśmy z wierną gorliwością codzienne mozolne posiedzenia obrad nad sprawami kościoła. Pomni, iż nie jest zadaniem naszym, stósownie do niedorzecznych domagań czasu naszego, nowy kościół budować, lecz żeśmy postanowieni, abyśmy rządili kościołem Bożem, który Chrystus Zbawiciel założył, krwią swoją nabyty, który duch Jego święty zamieszkuje, i aż do końca wieków nim kierować będzie, Dzieje Apost. 20, 28. uznaliśmy za rzecz potrzebną przedewszystkiem uwagę naszą zwrócić na to, jakim sposobem usunąć przeszkody, które kościoła Bożego wolny i błogi rozwój dotąd tamowały.

Cośmy w tym względzie uradzili i uchwalili, będzie w swoim czasie w szczególnych Diecezjach przez nas drogą przez kościół wytkniętą zaprowadzone.

Gdy się teraz rozłączamy, i po długiej niebytności, która w dwójnasób przykrą nam się stała z przyczyny, iżeśmy w pośród Was niemogli obchodzić świąt zesłania Ducha ś. i Bożego ciała, znowu do Was powracamy, czujemy potrzebę Najmilsi, podobnie jak do naszych wiernych współpracowników, kapłanów, tak też i do Was przemówić ku upomnieniu nauce i pocieszeniu Waszemu. Wszakże w każdym razie zwykliście chętnie słuchać głosu Biskupa Waszego, aczkolwiek sam jeden do Was przemawia, tém bardziej więc spodziewamy się tego po Was, gdy ten tym razem wsparty jeszcze ilością głosów 35 innych Współbiskupów o uszy i serca Wasze się odbije.

Najmilsi! Nieszczęsne czasy padły na świat a ciemniejsze i straszniejsze jak kiedy utwarzają się losy przyszłości. Nowa pieczęć zdaje się być rozwartą przy księdze losów świata, nowa czara gniewu Bożego wylana na ziemię. Kędykolwiek zwrok się zwróci, natrafia obrazy, niedoli i zguby. Jawna wojna, rozruch, rokosz, rostérki, nienawiść, i powstanie ludu przeciw ludowi; a jeszcze większa niezgoda, waśnie i walki w umysłach jak na bojowisku! Albowiem słońce prawdy i poznania ukryło się przed oczami wielu ludzi, a w tym straszliwym pomroku, któren jako światło uwielbiają, wywierają księżęta ciemności większą moc, jak kiedy na synach niewierności. Tajemnica nieprawości, która niespoczywa od początku, czynniejszą jest, niż kiedy. Nie jest to już sama niepamięć Boga upajająca zmysły, i obojętna bezbożność, która każdego czasu panowanie swoje w świecie szerzyła, ale jest to rozmyślna nieprzyjaźń względem Boga, jawna walka i wojna przeciw Niemu i Jego namazańcowi, jest to hasło buntowniczych duchów i kłamliwych proroków tegoczesnych. Gdy według Apostoła i czarci w Boga wierzą i przed nim drżą, ponieważ Jego wszechobecnemu Jak. 2, 19. panowaniu chociaż zgrzytają, ujść nie mogą, unoszą się owi zwodziciele nadszatanąską zapamiętałością, i oświadczają wiarę w Boga i królestwo Jego, jako źródło wszelkiego nieszczęścia, jako przeszkodę doczesnego dobrego mienia, którą gwałtem wyniszczyć potrzeba. „Religia“, tak opiewa ich ostatni, w publicznych pismach ogłoszony Manifest, „która z pośrodku towarzystwa wypartą być musi, ma zniknąć z umysłu człowieka. Rewolucya ogółem wyniszcza religię, gdy nadzieję Nieba, wolnością i dobrym bytem wszystkich na ziemi, niepotrzebną czyni. Uwzględniamy dla tego walki religijne i usiłowania, utworzenie wolnych gmin, i t. d. tylko o tyle, o ile pod wolnością religii rozumiemy, uwolnienie od wszelkiej religii. My niechcemy wolności wiary, lecz konieczności niedowiarstwa.“

Zaiste zbyt boleśną jest dla waszych Biskupów takie słowa zuchwałej przeciw Bogu krnąbrności, jakie w dziejach jeszcze niesłyszano, waszym wiernym uszom przytaczać. Ale potrzeba w naszych czasach wykryć przepaść złości, z której wszystkie nieszczęścia wychodzą, tak jak już święte słowo Boga na wielu miejscach czyni; bo od rozpoznania trucizny zależy zniszczenie jej szkodliwości. Gdy się bliżej przypatrzycie owej bezbożnej nauce, rozpoznacie z łatwością, iż to nie jest inna tylko ta sama zastarzała na pięciu zmysłach polegająca mądrość owego krótkowidzącego głupca, o którym Chrystus w podobieństwie ewangelicznym ku przestrodze wspomina, któren przestawając na używaniu ziemskich rozkoszy, tak do swej duszy przemawia: „Duszo masz wiele dóbr zgotowanych na wiele lat: odpoczywaj, jédz, pij, używaj. I rzekł mu Luk. 12, 16.

Bóg: Szalony, tej nocy duszy twej upominają się u ciebie; a coś nagotował, czyjeż będzie? — Jest to wprawdzie dawne głupstwo; ale nowa stopniowa złość czasów naszych na tym zależy, aby nie tylko pojedynczego człowieka, ale całą ludzkość głuchą uczynić na słowo Boskie, które obudza i ocala: „Szalony, tej nocy duszy twej upominają się u ciebie.“

Lecz dopuściwszy nawet, żeby się owym zwodzicielom rokującym uszczęśliwienie narodom kosztem dobrego powodzenia wszystkich udało ogniem i mieczem, krwawym rokoszem i okropną wojną domową, łupieżstwem i morderstwem, te są bowiem przez nich używane środki! — tego rodzaju wymarzoną pomysłność jakby siłą czarodziejską na każdego pojedynczego sprowadzić, światu zaś wydrzeć wiarę w Boga i wieczność, w śmierć i zapłatę, kościół Boży zniszczyć, a ziemię zamienić niejako w miejsce przychowu i wykarmienia dla zbydlęconej ludzkości: czyliż natenczas słowa te mniej by były prawdziwe?.. „*Głupcze, tej nocy duszy twej upominają się u ciebie!*“ czyliż śmierć utraciłaby swe nieprzeblagane panowanie, Bóg swoją wszechmocność i sprawiedliwość, piekło swe kary, a niebo swe nagrody, dlatego, ponieważżby w nic niewierzono i o nich nie myślano? czyliż natenczas nędza i śmierć przestałyby być zapłatą grzechu? a choroba, niedostatek, narzekanie i rozpacz spuścizną grzesznika? Bynajmniej, podobnie jak słońce nieprzestałoby świecić na ziemię, gdyby ludzie w szaleństwie swoim przedsięwzięli sobie wyłupić oczy, aby go więcej nie oglądać.

Dosyć, przedstawić przyznany cel fałszywych proroków tegoczesnych w bezbożnej jego nagości, aby każdy niezepsuty umysł z obrzydzeniem i odrazą od niego się odstręczył. Nie wszędzie jednak występują zwodziciele tak jawnie z swoją nauką; kryją się złudnie za pozornie szlachetno-ludzkiemi dążnościami, obudzają dźwięki, które w piersi każdego człowieka znajdują swój odgłos, a tak odurzają i zaślepiają całe narody. Wasi Biskupi uważają przeto sobie za obowiązek, najniebezpieczniejsze ponęty tego rodzaju, które przez nieprzyjaciół chrześcijańskiego porządku świata, za dni naszych tak skutecznie używane bywają, bliżej oznaczyć, i Was, Najmilsi! przed nimi przestrzedz.

Takiem udurzającym hasłem, jest hasło *narodowości!* Podług nauki Apostoła, uczynił Bóg z jednego człowieka wszystek rodzaj ludzki, aby mieszkali po wszystkiej ziemi, zamierzwszy postanowione czasy i granice mieszkania ich; skład rodzin, pokoleń i ludów jest więc dziełem Bożem. Rozmaitość zaś języków, jest już skutkiem grzechu, odstąpienie od Boga i podzielenia się ludzkości w sobie. *Wykształcone* pogaństwo, ponieważ nieznało wspólnego pochodzenia i podobieństwa Bożego we wszystkich ludzkościach, uważało obce narody za barbarzyńskie, i pogardało nimi, albo je zawojować usiłowało, (*parcere subjectis et debellare superbos*, oszczędzając pobitych, a zawojować hardych) — było jego hasłem. *Dzikie* pogaństwo, podziwien jaszczke każdego obcego uważa za śmiertelnego dozgonnego nieprzyjaciela swego, uznaje tylko swoje małe pokolenie, wytępia każde inne, zabija, piecze i pożera cudzoziemca, lub zaprzeda je jak bydło, bo samo poniżyło się do stanu bydłowego. Sam tylko Chrześcijaństwo przywrócił prawdziwą godność ludzkości. Podług niego wszyscy ludzie są boskiego pochodzenia; wszyscy dziećmi Boga, i do Królestwa Jego powołani; wszyscy spokrewnieni w dwojakim znaczeniu: jako z jednej krwi zrodzeni, i jedną krwią na krzyżu przelaną odkupieni; albowiem w Chrystusie Jezusie, ci, którzy byli dalekiemi, stali się bliskimi, i średnia ściana przegrody (narodów) rozwalona została, nieprzyjaźń wytępiona, wszyscy są złączeni w jedno ciało, pod jedną głową, i wszyscy mają przystęp w jednym duchu do Ojca, i już nie masz poganina i żyda, barbarzyna i tatarzyna, niewolnika i wolnego, ale wszystko, i we wszystkich Chrystus, a związka doskonałości, która ich łączy, jest miłość. Chrześcijaństwo zatem, a z nim prawdziwa ludzkość, o tyle tylko pochwałać może przewagę uczucia narodowości, jako też uczucia rodzimego, o ile takowe służy ku pomnożeniu miłości. Rzeczewiście i chrześcijanin bliższym jest rodzinie swojej, niżli gminie, bliższym swojemu narodowi i swojemu krajowi, niż całemu narodowi ludzkemu; on wypełnia obowiązki ku wszystkim, staje się wszystkim dla wszystkich, czém dla nich wedle rozporządzenia Boskiego być powinien, jeśli miłość jego w rozwoju swoim, coraz dalej roztaczające się koło rodziny, gminy, narodowości, obywatelstwa i ludzkości stopniowo napełnia. Miłość atoli staje się nikczemnym samolubstwem, jeśli miasto się rozwijać na zewnątrz, w samej sobie się zagłębia, i wszystko tylko do siebie samej odnosi. Natenczas zapala się nienawiść tak pomiędzy pojedynczemi osobami, jakoteż między rodzinami, pokoleniami i narodami, i każdy wyższy węzeł zuchwale stargany bywa. Tak za dni naszych za pomocą bezbożnego uwodzenia, któremu chodzi o zwalenie wszelkiego boskiego i ludzkiego porządku, sztucznie podnieconą bywa zdrowa miłość narodów ku swoim dziejom, swojemu językowi i rodzimym obyczajom do gorączkowego szału, który widząc w każdym sąsiedzie innym językiem mówiącym nieubłaganego wroga, własny dóm podpala, aby tylko zniszczyć dóm sąsiada swego. Zaprawdę, to nie jest postępem rozwoju, jak go nazywają; jest to oślakania godnym cofnięciem się od szczerzej, szlachetniej obyczajności chrześcijańskiej, do ciemnego barbarzyństwa pogańskiego; narodowość staje złotym cielec, a jej bałwochwalstwo w zapale rozkiełznanych namiętności, zanadto często, dziko — zwierzęcą walką ras, hańbą ludzkości, zgrozą przed Bogiem!

Zgromadzeni wasi Biskupi, skojarzeni w świętej jedności i zgodzie, lubo sami do rozmaitych należą narodów, i w rozmaitych do was przemawiają językach, proszą i upominają was w Duchu świętym, owym głosem, który słyszany był we wszystkich językach na dniu pierwszym Zesłania Ducha świętego: Nie dajcie się omamić chytremi słowy, i sztukami owych zwodzicieli ludów! Miłujcie wasz naród, wasz kraj i wasz język; ale niezapominajcie, że cała ziemia jest własnością Pana; że ludzie we wszystkich językach do niego codziennie się modlą: „*Ojczy nasz! odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom;*“ i że Jego jest świętą wolą, ludzi i narody prawami i krajowemi ustawami nierozłączać, ale ich zewnętrznie tak kojarzyć, jak przez kościół wewnętrznie i duchownie w wierze i miłości połączone być mają.

Inne hasło uwodzące, które nawet niektórych dobrze myślących, i do prawdziwego postępu dążących oszukuje, za którym wszelako nieprzyjaźń przeciw chrześcijaństwu, i zamiar obalenia chytrze się ukrywa, jest głos popolity: „*odłączenie szkoły od kościoła!*“

„*Zaniechajcie dziełek, a niezabraniajcie im przychodzić do mnie, albowiem takowych jest Królestwo niebieskie,*“ powiedział Chrystus Zbawiciel, który sam, w wieku dziecinnym odwiedzeniem swoim, poświęcił szkołę kościelną. I według tego słowa, i przedobrażenia przybudował kościół do świątyni swojej, jako przedsiónek szkołę, ażeby maluczcy, którzy przez chrzest do Zbawiciela należą, także przez szkołę do niego przyprowadzeni byli. Naukę wiadomości, dla życia doczesnego pożytecznych, łączył z nauką bogobojności i żywota wiecznego tak jak z ciałem połączona jest dusza. Teraz pragną oderwać ciało od duszy, ziemię od nieba, szkołę od kościoła, dziateki od Chrystusa. „*Nie przypuszczimy więcej maluczki do Niego, zabrońmy im tego*“, to jest ich odpowiedź na czułe słowa Pańskie. Rozważcie sami Najmilsi! czyjego głosu Biskupi wasi w tém usłuchać są obowiązani, jeśli niechęć na duszę swoją zwalić kamień młyński potępienia, którym Pan zagraża tym, co gorszą jednego z tych małych.

„*Ależ kościół jest wrogiem oświaty*“ wołają znowu inni. Tym odpowiadamy: Umiejętność, która zapiera się Boga i jego objawienia, i przeciwko temu powstaje, tak mało liczyć może na szacunek i uznanie

Dz. Ap. 17, 26.

Ks. Kodz. 11.

Ef. 2, 13, i d.

Kol. 3, 11, 14.

Mat. 19, 14.

Mat. 18, 6.

ze strony kościoła, jak fałszerz monety swoim lichym utworem, na uznanie probierza mennicznego: albowiem kościół rozumi o sobie: *iz jest filarem i utwierdzeniem objawionej prawdy.*"

1 Tim. 3, 15.

Prawdziwa oświata zaś była zawsze w kościele szanowaną i pielęgnowaną; i gdy kościół tylko jedno źródło wszelkiej prawdy, i Boga objawionego zarazem stwórcy i cielesnego uznaje, może śmiało do oświaty przemówić! *„Ty badasz w przyrodzie ducha i dziejach, ponieważ wierzysz, iż tam odgadnienie tajemnic życia wynaleść można; one są, które świadectwo o Nim dają; badaj szczerze, badaj głęboko, a poznasz w tych Jego wieczną moc i bóstwo, zgodność objawionego słowa z utworzonym dziełem. Ja jednak nie mogę dozwolnić, aby powierzone mi słowo święte zmieniane było, podług twoich codziennie jeszcze zmieniających się domysłów; postępuj śmiało i rozważnie, ja oczekiwac cię będę radośnie przy kresie, jeżeli takowy osiągniesz. Ja nie mięszam się w obręby twego działania; uważaj ty moje i nie mąć i nie lżej świętego źródła, który milliony pielgrzymów pokrzepia, którzyby bez tego źródła z pragnienia omdleli, ponieważ ty ich pragnieniu ugasić nie możesz.*“

Rzym. 1, 20.

Trzeci najmocniejszy głos zwodniczy, jest hasło *wolności*. Zaiste, zacne dobro w prawdziwym znaczeniu i kościołowi Bożemu zawsze drogie! Bo któż boleśniej jak on przez 1800 lat bytu swego cierpiął ucisk niesprawiedliwej przemocy tyranów? Trzy całe wieki pływała jego kolebka, jak niegdyś po Nilu plecionka Mojżesza, po nurtach krwawych, które go pochłonać miały. Atoli pełen wiary, użył słowa swego Pana do Piłata: *„Nie miałbyś żadnej mocy przeciw mnie, gdybyć z wierzchu nie dano,*“ także i w swoim stosunku do władzy pogańskiej, i właśnie dla tego, ponieważ opierając się na świętych rządach Boga sam sobie przemocą sprawiedliwości nie wymierzał, ale sposób i godzinę uwolnienia swego Panu, który jest sprawiedliwy i Wszechmocny pozostawił, przeto na kościele spełniło się w tym samym znaczeniu inne słowo Pana: *„Nie bójcie się małe stado, albowiem upodobało Ojcu waszemu dać wam Królestwo.*“

Jan. 19. 11.

Łuk. 12, 32.

Na niezachwianej wierze w wszechwładną i najmędrszą Opatrzność Boga rządzącą światem, bez której ani włos z głowy naszej nie spadnie, polega zatem fundamentalna nauka kościoła katolickiego o posłuszeństwie Chrześcijan względem władzy od Boga ustanowionej. Z ust Apostołów zachowuje i ogłasza słowo: *„Bądźcież tedy poddani wszelkiemu ludzkiemu stworzeniu dla Boga, chociaż królowi, jako przewyższającemu, chociaż księżętom, jako od Niego postanym na pomstę złoczyńców a na chwałę dobrych; bo taka jest wola Boża, abyście dobrze czyniąc usta zatkali niemądrych ludzi głupstwu, jako wolni, a nie jakoby mając wolność zasłoną złości;*“ i znowu: *„Wszelaka dusza niechaj będzie poddana wyższym zwierzchnościom; albowiem nie masz zwierzchności, jedno od Boga, a które są, od Boga są postanowione, a którzy się sprzeciwiają, ci potępienia sobie nabywają.*“

1 Piotr. 2, 13.
Rzym. 13,
1 — 2.

I jakże? można powiedzieć, że Chrześcianizm, jak mu zarzucają, wydaje tylko dusze lekkie i zniewieściałe, które wszystkim wymysłom tyrańskiej przemocy bezwładnie ulegają? Bynajmniej! Ile tysięcy męczenników kościoła aż do najnowszych czasów we wszystkich krajach liczy: tyle jest nieustraszonych bohaterów i walecznych bojowników krew przelewających za wolność prawdziwą, którą tylko jego łono światu wydało! Lecz kościół dzieło swoje uwolnienia zaczyna z wewnątrz, bo wie, że niewolnik grzechu, prawdziwie wolnym człowiekiem być nie może, i że tylko ten, co wewnątrznie wolny, którego Chrystus wolnym uczynił, i zewnętrznej wolności godnie użyć potrafi, niedając się niczym wstrzymać w wykonaniu wszystkiego dobrego, mężnie i ochoczo wypełniając obowiązki Chrześcijanina i Obywatela, nie zaś zastaniając złość własną, co Apostoł tak trafnie skreślił, jak gdyby się patrzył na bezsumienne zabiegi tylu zapaleńców wolności w naszych czasach.

Na widok tych bezbożnych dążeń, usiłowań i walk, które narody świata około mamidła wolności i ziemskiej pomyslności wruch wprawiają, Biskupi Wasi, Najmilsi! wszystko cokolwiek w swej pieczołowitości, o Was osądzili, iż posłużyć może ku Waszej nauce, upomnieniu i prośbie, w tym słowie Pańskim zebrali: *„Ojciec wasz wie, czego potrzebujecie. Owszem szukajcie naprzód królestwa Bożego, i JEGO sprawiedliwości a to wszystko przydane wam będzie.*“

Łuk. 12, 30.

Szukajcie najprzód królestwa Bożego! Znajdziecie je w kościele JEGO, w nauce, której ten kościół udziela, i w świętych jego tajemnicach zbawienia. Lecz ileż jest tych, którzy go z szczerem sercem szukają? Podczas gdy niektórzy, jak się właśnie powiedziało walczą przeciw królestwu Bożemu, i zniszczyć je usiłują, w tym samym czasie są także milliony ochrzczonych Chrześcijan, których to nie obchodzi, którzy sami obojętnie się od tego odwracają, którym Boska mądrość zdaje się być wzgardliwem głupstwem. Któż nam to zaręczy, że Pan niewdzięczną rolę, na której słowo Jego prawie żadnego miejsca urodzajnego nie znalazło, rolę, która mu zamiast wina i przynicy, ciernie i oset przynosi, odłogiem niezostawi, że nie odejmie od nas królestwa swego, i da obcemu narodowi, czyniącemu owoce Jego? — Przed 1500 laty zgromadzili się byli na pierwszym powszechnym Soborze w Nicei więcej, niż 300 Biskupów, ponajwiększej części z krajów wschodnich; każdy z nich, stał na czele kościoła kwitnącego dziś, i już od wieków są one winnice Pańskie w Azji i Afryce, puszczą, przez niewiernych zdeptaną. Ażeby więc o waszych dziś zgromadzonych Biskupach i ich Dyecezyach dzieje kościoła kiedyś tego samego z żalem nieopowiadały, szukajcież Najmilsi! przedewszystkiem królestwa Bożego! Więcej bowiem, jak kiedy takowe gwałt cierpi w naszych czasach, i tylko gwałtowni, odważni, porywają je sobie, i niedozwalają, aby im takowe wydarto. I co pojedynczo nie zdołacie, to usiłujcie w świętym przymierzu z podobnie myślącymi, aby, jako zli zgromadzą się do napadu i obalenia, tak też i dobrzy dla odparcia, dla obrony prawdy, prawa i porządku razem stali.

Mat: 11, 12.

Szukajcie królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości, wy *Najwyżsi Mocarze, i wy zastępcy ludów*, którym Bóg powierzył doczesne losy Narodów. Więcej jak kiedy potrzebujecie teraz Jego pomocy i mądrości, abyście tak przewodniczyli, by ludka w przepaściach się nierozbiła; lecz na drodze wiodącej ku prawdziwej wolności i uszczęśliwieniu ludu, bezpiecznie postępowała. Proście o mądrość, a będzie wam dana.

Jak. 1, 5.

Szukajcie królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości, wy *Rodzice, Gospodarze, Nauczyciele i Przelotni!* Każden z was ma w królestwie Bożem stósownie do swego stanu i urzędu zakresloną rolę, która mu się powierza; jakie zaś owoce ona wydaje, to po największej części od was zależy. Są one dobrými, szlachetnymi owocami, wtedy Bóg sam będzie waszą nagrodą; są to ciernie i głogi, które w ogień się wrzuca, natenczas ogień ten was przed wszystkimi pochłonie.

Wysoicy i Bogaci, was burza czasu bardziej jak innych dotknęła. Uważajcie to za zbawienną chłostę zeslaną od Boga, i upokorzcie się pod wszechmocną Jego prawicą. Jakkolwiek wielka jest wasza strata, stanie się ona dla was jeszcze większym zyskiem, gdy was do prościejszych obyczajów, do skromniejszych wymagań w życiu, do czystszych radości, do pokoju serca, do Boga i Jego kościoła przywróci. Natenczas litościwie tłumaczyć sobie będziecie głos potrzeby i głodu, któren wielu jako odgłos bojowy przeraża, i miłość was uczyni dowcipnymi, ze zmniejszonymi środkami, ale zjednoczonymi siłami, jako wierni Boga włodarze, stać się będziecie mogli pomocnikami Jego, dla wypełnienia prośby ubogiego o chleb powszedni. Szukajcie królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości, a reszta, co wy nawet do rozdawania potrzebujecie, będzie wam dodane.

Wy pracowici *wieśniacy*, co ziemię uprawiacie, która już ojców waszych żywiła, i dla was także mają Biskupi wasi wierne słowo w swém sercu; albowiem wy szczególnie stanowicie wnętrze i serce ludu i kraju. Wiejskie ustronia i prace chroniły was dotychczas po największej części, od zepsucia czasu, którego ogniskiem były miasta. Teraz zaś wciska się głos zwodzicieli wielostronnie także i do was słowem i pismem, i zasiewa nasiona konkolu na roli dusz waszych. Strzeżcie ją, tę rolę, i nie oddawajcie starodawne katolickie nasiono żywności, które ojców waszych za dobrych i złych dni do życia wiecznego żywiło, za plewę nowej niewiernej nauki. Używajcie wdzięcznie i skromnie korzyści i wolności, które wam nadaje ustawa. Atoli niechciejcie serce wasze zagrzebać, w uwolnionej teraz roli; boć nieznałoby takowe na roli Bożej odpoczynku. Szukajcie także i Wy przedewszystkiem Królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości, a reszta wszystko będzie wam dodane.

Wy *ubodzy*, co z dziennej waszej pracy żyjecie, co nie macie innych obsiewów, jak naciski na waszych rękach, skropione potem waszym; do Was odnosi się częstokroć głos zwodzicieli z przyczyny, iż waszego rubasznego ramienia potrzebuje; jakżeby przeto mogli Biskupi wasi o was zapomnieć? Oby ich słowo tylko od Was chętnie przyjęte zostało. Wprawdzie nie obiecują oni Wam nieba na ziemi, sposobem owych zwodzicieli, którzy jednak, gdy ich głosu usłuchacie, jedynie tylko piekło namiętności, zazdrości, nienawiści, rabunku i morderstwa, w sercach Waszych zapalać umieją, a po krótkich dniach pustego zbytkowania, uboższych jeszcze jak przed tém, nieszczęśliwszych i bardziej zasmuconych Was zostawiają. A przecież jest w istocie niebo na ziemi, które Ten z sobą przyniósł, co się narodził w stajence, dorósł w warstacie ubożego cieśli, i nawet jak mało między Wami, niemał, gdzieby głowę swą skłonił, On co jest Panem nieba i ziemi! Ubogim i uciśnionym, zasmuconym i płaczącym, zgłodniałym i spragnionym przed wszystkim obiecał On królestwo niebieskie. Zrozumiejcież to, Najmilsi! wiernem sercem. Królestwo niebieskie nie tylko jest z tamtej strony grobu, na wysokościach niedostępnych dla ziemskiej nędzy. Jest ono także wewnątrz — w was samych, tam, gdzie podobnie jak najokropniejsze piekło ma swoje siedzibę, tam je znajdziecie, w czystym sumieniu, w spokojnej ufności w Bogu, w pokoju serca, na małym przestającej pracowitości, w cierpliwości i nadziei chrześcijanina, w synowskiej wierze w Boską Opatrzność i pomoc, która jeszcze i teraz cudownym sposobem na ratunek przybywa, gdziekolwiek w prawdziwej wierze z chaty cierpień, głos błagalny do niej się wznosi. Sąd zaś i karę na tych, którzy w potrzebie waszej rękę i serce nielitościwie przed Wami zamykają, zostawcie Jemu! On to już naprzód zapowiedział, jak będzie sądził w waszej osobie tych, których postawi po lewicy. Jeżeli zaś przed czasem sami sobie gwałtem sprawiedliwość uczynić zechcecie, i splamicie Was samych mordem i krwią, natenczas nie może i nie rozstrzygnie Pan na rzecz waszą, ale przeciw Wam; nagroda wieczna waszego niedostatku i cierpień wtedy stracona, a miasto nieba nosić będziecie już tutaj piekło w sobie w napiętnowanym sumieniu waszém. Szukajcie tedy przedewszystkiem królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości, a reszta wszystko, czego wam potrzeba — to obiecuje Wierny Bóg, — będzie wam dodane.

Waleczni *Bojownicy Armii*, którzy w czasach dzikich i wzburzonych żelazny miecz prawa i porządku silną obejmujecie dłońią, i Wam także niech będzie poświęcone słowo z ust waszych Biskupów; nie tylko słowo, jakie już Jan przed 1800 laty do waszych współbraci mówił: „*Nie wyrządzajcie nikomu gwałtu ani krzywdy, i na żołdzie waszym przestawajcie*,” ale nadto słowo stósowne do czasu. Nie dajcie się uwodzić od nikogo; dochowajcie wiernie przysięgi, którą złożyliście do chorągwi, boście przysięgali w Imie Wszemocnego Boga. Jesteście waleczni, wie o tém świat, i kaźden Wam niesie podziękę, komu tylko prawo, sprawiedliwość i porządek są świętymi. Ale nam Biskupom nierównie droższe są wasze nieśmiertelne dusze, jak wasze silne ramiona. Ponieważ tedy śmierć, kaźdej godziny jest przy was blisko, pamiętajcież na wieczność, Boga, i Jego Królestwo. Utrzymujcie sumienie czyste, jako Wasze zbroje, ażeby gdy kula nieprzyjacielska waleczne serce wasze przeszysze, razem i czystej duszy bohatera niebo otworzyła.

Do was jeszcze wszczególności, czcigodne *chrześcijańskie Matki* słowo powiemy. Na łonie Waszém, spoczywa nadzieja przyszłości. Karmiąc młode pokolenie mlékem waszych piersi, zasilajcie takowe także mlékem chrześcijańskiej nauki, z serca pobożnego i wiernego. Co wy w młodą duszę o Bogu i Jego królestwie wpoicie, głęboko się wkorzenia; a chociażby później namół to przywalił: przecież w swoim czasie znowu się wykluje, zazieleni, i owoc zbawienia przyniesie. A więc przeczysta matka Pana, która zarazem jest matką kościoła, niech będzie Waszym wzorem, i Waszą pociechą!

Do naszych duchownych współpracowników, kapłanów, osobno i obszerniej przemówiliśmy, a tak przy zakończeniu, jakie dziś uroczystém nabożeństwem uczyniliśmy, w chwili rozstania się naszego nic nam nie pozostaje, jak tylko niniejszém publicznie, i w obec naszej wiernej trzody, która w obszernych granicach Państwa Cesarskiego, od Elby aż do adryatyckiego morza, od Dniestru aż do Renu zamieszkała, związek katolickiej miłości, zgody i wierności, jaki naszém zebraniem zawarliśmy, jeszcze raz ponowić, jako też to Biskupie przedsięwzięcie, dla Boga i Jego królestwa, i dla wiernego Jego ludu działać, modlić się, żyć i umierać wedle Jego świętej woli. Modlitwa Wasza i wasze zaufanie pełne miłości, o które was razem wszyscy prosimy, do tego dzieła nam dopomagać będzie. —

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niechaj będzie z Wami wszystkimi. Amen.

Wiedeń 17. Czerwca w trzecią niedzielę po świątkach 1849.

- Frydryk**, Kardynał książę Arcybiskup Saleburski.
- Wincenty Eduard**, Książę Arcybiskup Wiedeński.
- Maxymilian Józef**, Książę Arcybiskup Ołomuniecki.
- Bernard**, Książę Biskup Brixencki (Brixen) przez zastępcę Jerzego Habtmann kanonika Brixenckiego.
- Antoni Alojzy**, Książę Biskup Lublaniański (Laibach).
- Jan**, Biskup z Pięciukościółów (Fünfkirchen).
- Jan Michał**, Biskup Diokletianopola in partibus Wikaryusz Apostolski c. k. Armii.
- Karol**, Biskup Krulowiecki (Koenigrätz).
- Augustyn Bartłomiej**, Biskup Li-tomierzycki (Leitmeritz).
- Jerzy**, Biskup Zagrabski (Agram).
- Antoni Ernest**, Biskup Berniański (Brünn)

- Józef Grzegorz**, Biskup Tarnowski.
- Grzegorz**, Biskup Przemyski obr. greckiego.
- Tomasz**, Biskup Dubrowniański (Raguza)
- Józef Andrzej**, Biskup Budziejowicki (Budweis)
- Franciszek Xawery**, Biskup Przemyski, ob. łac.
- Józef Othmar**, Książę Biskup z Sekowa (Sekav).
- Michał**, Arcybiskup Lwowski obr. gr. przez zastępcę Benydykta Lewickiego, kanonika i profesora we Lwowie.
- Franciszek Xawery**, Książę Arcybiskup Gorzycki (Goerz)
- Józef**, Arcybiskup Zadarski (Zara).
- Grzegorz Tomasz**, Biskup z Linczu przez zastępcę Franciszka Rieder kanonika scholastyka w Linczu.
- Antoni**, Biskup z Parenzo-Pola.
- Szczepan**, Biskup z Koltor (Cattaro).

- Filip Dominik**, Biskup z Hwaru przez zastępcę Grzegorza Dubocovich Proboszcza kapituły w Hwar.
- Jan**, Książę Biskup Trydencki.
- Antoni**, Biskup s. Hipolita (St. Pölten).
- Bartłomiej**, Biskup z Kuk (Veglia).
- Alojzy Maria**, Biskup z Split-Macarska (Spalato-Macarska)
- Jan**, Biskup z Sibenik (Sebenico).
- Wojciech Józef**, Książę Biskup z Kerecka (Gurk).
- Melchior**, Książę Biskup Wroclawski.
- Antoni Marcin**, Książę Biskup Lawancki (Lavant).
- Bartłomiej**, Biskup z Triestu - i Capodistryi.
- Franciszek Wilhelm**, Biskup z Satala in partibus, suffragan i Wikaryusz kapituły Pragskiej.
- Łukasz Baraniecki**, mianowany Arcybiskup obr. łac. z Archidiecezji Lwowskiej.

Die zu Wien versammelten

Erzbischöfe und Bischöfe Oesterreichs

der

gesammten ehrwürdigen Geistlichkeit ihrer Kirchensprengel

Heil und Segen vom Herrn!

Wie die Lämmer, welche auf den Altären des alten Bundes bluteten, ein Vorbild waren des geheimnißvollen, hochheiligen Opfers, durch welches allein sie Kraft und Werth empfangen, so sind in den Schicksalen des Volkes Israel schon ahnungsvoll die Gesichte angedeutet, welche des größeren, an Gnade überreichen Volkes harren, das der Herr sich im neuen Bunde aus allen Stämmen der Erde gesammelt hat. Wenn Israel abfiel von dem Herrn, seinem Gotte, der es aus der Knechtschaft Egyptens geführt und wider Pharaos und die Kriegswagen Pharaos mit starkem Arme beschützt hatte, so floh auch der irdische Friede aus seinen Hütten. Empörung und Bürgerkrieg tobte, die Schaaren der Feinde brachen siegreich herein und beugten das Geschlecht der Abtrünnigen unter ein hartes, schmachvolles Joch; sogar der Tempel, welchen die Herrlichkeit des Allerhöchsten erfüllt hatte, sank in Trümmer, und die Ueberreste von Juda sauzten fern von Sion in siebenzigjähriger Gefangenschaft. Die Kirche des neuen Bundes trägt das Siegel der Ewigkeit auf ihrer Stirne, und wird aus jeder Drangsal in verjüngter Herrlichkeit hervorgehen, bis das Sterbliche die Unsterblichkeit anziehet und erfüllt ist das Wort, welches geschrieben steht: Verschlungen ist der Tod im Siege! Tod, wo ist dein Sieg, Tod, wo ist dein Stachel? ¹⁾ Aber auch im neuen Bunde gefällt es dem Herrn, die Völker, welche ungetreue Verwalter des Schazes seiner Offenbarung sind, mit langsam schreitenden, doch sicheren Strafgerichten heimzusuchen. Wird unter einem christlichen Volke der Glaube verdunkelt, oder gestaltet er sich zu einem kalten Mondenlichte, welches das Herz nicht mehr zu erwärmen, die Früchte guter Werke nicht mehr zu reifen vermag, so überläßt der Herr die Ungetreuen den bösen Neigungen ihres Herzens; er wendet sein Angesicht von ihnen ab und Verwirrung ergreift sie ²⁾. Das römische Reich wurde gewogen und zu leicht befunden; es erprobte sich als unfähig, der irdische Träger

¹⁾ I. Corinth. 15, 53—55. — ²⁾ Ps. 103, 29.

des Reiches Gottes zu seyn: darum ging es nach langen Stürmen unter. Von Asien und Afrika wurde der Leuchter hinweggenommen; in den weiten Ländern, wo Athanasius als Held und Lehrer der Wahrheit strahlte, wo Augustinus die wunderbare Fülle seines Geistes entfaltete, wo Basilius und Chrysostomus durch die Kraft ihres Wortes die Gemüther lenkten, schweifet nun der Beduine durch die pfadlose Wüste, herrschet der dumpfe Türke über verkommene Bevölkerungen, und nur wenige schwache Spuren mahnen noch an die glanzreichen Tage des Christenthums, gleich zerstreuten, herbstlich welken Blättern, welche von dem Blütenkranze des Frühlings übrig geblieben sind.

Die Länder, in welchen die Bildung der Neuzeit zu ihrer viel bewunderten Höhe sich aufschwang, haben es gleichfalls erfahren, daß, wenn der Herr das Haus nicht hütet, die, welche es hüten sollen, vergebens Wache halten. Die Liebe erkaltete in Vieler Herzen: darum verhüllte sich auch die himmlische Sonne des Glaubens. Man hatte Eisenbahnen und Dampfmaschinen, man berechnete den Lauf der Gestirne und löste die Pflanzen in ihre Bestandtheile auf: wozu sollte ein so hocheleuchtetes Geschlecht Gott den Herrn noch ferner nöthig haben? „Wir wollen seine Bande zerreißen und abschütteln sein Joch¹⁾“ sprachen Sene, welche auf der Höhe der Zeit zu stehen versicherten, und groß war die Schaar, welche ihnen Beifall zujauchzte, unzählbar die Menge Derer, welche in kalter Gleichgiltigkeit, nur der Stunde und ihrer Güter gedenkend, dem verworrenen Treiben zusahen. Da that der Allmächtige, wie er einst zu Isaias gesprochen: „Ich will dieß Volk durch ein seltsames, wunderbares Ding in Staunen setzen; die Weisheit seiner Weisen wird zu nichte und der Verstand seiner Klugen verblendet werden²⁾.“ Das Jahr 1848 brach herein. Deutschland, Frankreich und Stalien verwandelten sich in einen Schauplatz chaotischer Verwirrung; alle Vorbedingungen menschlicher Geselligkeit wurden in Frage gestellt, und über dem wild sich kreuzenden Gedränge schwebte die rothe Republik mit der Blutfahne, und spähte nach dem rechten Augenblicke, um in die zuckenden Glieder des modernen Staates ihre Drachenzähne zu schlagen.

Auch unser Vaterland ward in die Wirbel des furchtbaren Sturmes hineingezogen, und mit tiefem Schmerze sehen wir, daß noch jetzt ein großes, uns verbrüderetes Volk allen Täuschungen und Schrecknissen des entzügelten Aufruhrs preisgegeben ist; doch in dem weiten Bereiche der Länder, wo Ihr, theuere Mitbrüder, die Mitgenossen unserer Hirtensorgen seyd, wurde der blinden Wuth aufgestachelter Leidenschaften schon vor Monaten Einhalt gethan. Die weisen Staatsmänner, welche Seine Majestät der Kaiser an die Spitze der Geschäfte gestellt hat, erkannten die hohe Aufgabe, welche ihnen geworden war; sie erkannten, daß es nicht genüge, im Herzen des Reiches den Sturm gebändigt zu haben, sondern daß man nun alle Mächte des Geistes anrufen müsse, um die Wunden zu heilen und die Gemüther zu versöhnen, um dem Boden, welchen der Vulkan durchwühlte, die Saat des Friedens und der Freiheit zu entlocken. So erschienen die Gesetze vom 4. März, welche, wenn der Herr den Segen verleihet, um den wir in Demuth ihn anflehen, Vertrauen und Kraft erneuern und das Vaterland einer Zukunft des Glückes und des Friedens entgegenführen werden.

Als die Stimme des Gesetzes schwieg und die Sturmglocke in das Wuthgeheul verblendeter Schaaren tönte, als Umwälzung das Lösungswort des Tages war und Hohn und Drohung wider das Heiligthum anstürmte, vergassen wir nicht der Warnung des Propheten, welcher ruft: „Wehe mir, daß ich geschwiegen habe³⁾!“ Auf den Herrn hoffend wider alle menschliche Berechnung liehen wir in Mitte des verworrenen Dranges den Rechten der Kirche

¹⁾ Pf. 2, 4. — ²⁾ Isai. 29, 14. — ³⁾ Isai. 6, 5.

unsere Stimme; wir richteten an die damaligen Leiter des Staates unsere Mahnungen, Bitten und Vorstellungen, wir verlangten für die Braut Christi die Freiheit, ihre göttliche Sendung ohne Hinderniß zu erfüllen. Als das zerrissene Band der Rechtsordnung wieder geknüpft war, erhob unsere Hoffnung sich muthiger, und sie wurde nicht getäuscht: denn das Gesez vom 4. März gewährt der katholischen Kirche die Freiheit, ihre Angelegenheiten selbständig zu ordnen und zu verwalten, und entbindet sie dadurch von vielfachen Hemmnissen, welche in Oesterreich seit siebenzig Jahren die volle Entfaltung ihrer heilbringenden Wirksamkeit beirrten. Aber nun galt es, diese allgemeine Bestimmung auf's Einzelne anzuwenden und in's Leben einzuführen. Da gedachten wir der Verheißung des Herrn, welcher spricht: „Wo Zwei oder Drei in meinem Namen versammelt sind, dort bin ich mitten unter ihnen ¹⁾!“ Da blickten wir auf das Beispiel des christlichen Alterthums, dessen Bischöfe es sich zum Geseze machten, Kraft in der Einigkeit zu suchen und durch den lebendigen Austausch ihrer Ueberzeugungen den Aufschwung ihres Eifers zu erhöhen, und es entstand in uns das Verlangen, in der Wiedergestaltung so wichtiger Verhältnisse nicht ohne wechselseitige Verständigung vorzugehen; Angelegenheiten, bei welchen das Heil der katholischen Kirche auf der Waagschale liegt, gemeinsam zu berathen. Schon wurden Vorbereitungen zu einer Versammlung getroffen, als die kaiserliche Regierung den Wunsch aussprach, sich mit uns zu Berathung der Stellung, welche die katholische Kirche auf Grundlage der von dem Monarchen ertheilten Grundrechte künftig im Reiche einnehmen werde, in unmittelbarem Verkehr zu sehen, und uns deßhalb einlud, uns am dritten Sonntage nach Ostern hier zu versammeln. Mit Dank erkannten wir darin die wohlwollende Berücksichtigung eines Wunsches, welchen Mehrere von uns mitten in dem Getümmel der Umwälzung ausgesprochen; mit Dank erkannten wir darin das Bestreben der kaiserlichen Regierung, die wahren Interessen des Staates und der Kirche gründlich und dauernd zu vereinbaren, und der bezeichnete Tag hat uns in der Hauptstadt des Reiches versammelt gefunden.

Wir fühlten und fühlen im tiefsten Herzen die Wichtigkeit eines Augenblickes, welcher in die Geschichte der katholischen Kirche in Oesterreich tief eingreifen, und über die heiligsten Interessen weitverbreiteter Länder für lange Jahre das Loos der Entscheidung werfen kann; den heiligen Geist ansehend, daß er vom Himmel herab einen Strahl seines Lichtes sende, widmeten wir unsere ganze angestrengte Thätigkeit dem Werke, zu welchem die Fürsorge uns berufen hat. Die Regierung Seiner Majestät hat unsere Erklärungen, unsere Wünsche und Vorstellungen empfangen, und wir hegen zu ihrer Weisheit und Gerechtigkeit das Vertrauen, daß es uns bald werde vergönnt seyn, den Kindern der katholischen Kirche von den Ufern der Weichsel bis hinab zu den Gestaden des Mittelmeeres das freudige Ergebniß unserer Bemühungen freudig zu verkünden. Inzwischen ist es uns Pflicht und Trost, Euch, unseren Mitarbeitern im Weinberge des Herrn, die Grundsätze darzulegen, welche wie ein glänzender Stern uns leiteten; vor Euch, unseren Mitstreitern im Kampfe für das Reich Gottes, die Ueberzeugungen auszusprechen deren himmlischer Hauch die Quelle unserer Kraft und Hoffnung ist.

Fortschritt! Fortschritt! so lautet das Feldgeschrei des Tages. Die katholische Kirche, kennet und ehret den Fortschritt: denn Alles, was sie weiß und besizet, lernte und empfing sie zu den Füßen Dessen, welcher gesprochen hat: „Seyd vollkommen, wie euer Vater im Himmel vollkommen ist ²⁾!“ Der Christ, welcher seines Namens würdig ist, hat am Throne des Allerhöchsten seine Heimath und sein glänzendes Ziel; aber dieß vergängliche Leben der Wanderschaft hat für ihn einen hohen Werth: denn es ist die Zeit, in welcher er seine Treue erproben, in welcher er seinem Heilande nachfolgen und mit ihm sammelnd seinen Namen verherrlichen

¹⁾ Matth. 18, 20. — ²⁾ Matth. 5, 48.

soll. Darum richtet der wahre Christ sein ganzes Bestreben darauf, täglich vorzuschreiten in der wahren Vollkommenheit, täglich vorzuschreiten in der Erkenntniß Gottes und der Aufgabe, welche Gott ihm auf Erden gestellet hat, in der Liebe zu Ihm, welchen er von Angesicht zu Angesicht zu schauen hofft, und in der aufopfernden Hingebung für Alle, welche erlöst sind durch das kostbare Blut der Versöhnung. Doch auch in den Kenntnissen und Fertigkeiten, welche für irdische Zwecke frommen, wird er, wenn sein Beruf es fordert, das Streben nach Vollkommenheit erproben. Ihm schwebet das Wort vor: „Verflucht sei, wer das Werk des Herrn nachlässig thut¹⁾!“ und jede Pflichterfüllung ist ihm ein Werk des Herrn, weil er im Geiste des Apostels lebet, welcher spricht: „Ihr mögt essen oder trinken oder was immer thun, so thut Alles zur Ehre Gottes²⁾.“ Die katholische Kirche, welche eingesetzt ist, um die Lehre der Vollkommenheit zum Gemeingute der Menschheit zu machen, leget auch an ihre Einrichtungen und Gesetze den Maßstab der Vollkommenheit. Sie erkennet sich verpflichtet, Alles zu verfügen und vorzuziehen, was nach den Verhältnissen der Zeit nothwendig ist, um das Reich Gottes auf Erden zu befestigen und zu verbreiten. Sie benützt jedes probehältige Ergebniß der Erfahrung, jeden wirklichen Gewinn der Wissenschaft, um die Lehre des Heiles dem Herzen tiefer einzuprägen, um die Geheimnisse Gottes in immer weiteren Kreisen fruchtbringend zu machen, um dem Irrthume zu steuern, um die Lüge zu entlarven, um der Leidenschaft zu gebieten. Sie macht es insbesondere zum Gegenstande ihrer unermüdblichen Sorgfalt, die Auserwählten, welche sich ihrem besonderen Dienste gewidmet haben, zu rüsten mit dem Schilde des Glaubens, an welchem alle Flammenpfeile des bösen Geistes erlöschen, und mit dem Helme des Heiles und mit dem Schwerte des Geistes, welches das Wort Gottes ist³⁾.

Dies ist das Vorbild der Vollkommenheit, welches unseren Berathungen als die Richtschnur jedes Wunsches, wie jedes Beschlusses vorschwebte. In den Zeiten, welche den Tagen des Umsturzes vorangingen, hatte die katholische Kirche in Oesterreich manchen Grund zu gerechter Beschwerde. Jede Regung ihres Lebens war von den Fäden zahlloser Verordnungen umschürt. Dem Verkehr mit dem heiligen Stuhle stellten sich fast unübersteigliche Hindernisse entgegen. Der Bischof durfte an seine Gemeinde ohne Einwilligung der Behörden kein Wort der Ermahnung richten. Die mächtige Hilfe der Presse zu Belebung und Läuterung der Gesinnung anzurufen, wurde den Vertretern der Kirche beinahe unmöglich gemacht: denn über die einflußreichsten Fragen war jede Erörterung, in welchem Sinne sie immer mochte geführt werden, schlechthin verboten. Die weltliche Gesetzgebung streckte über Alles, was in die äußere Erscheinung trat, ihre gebieterische Hand aus; sie unternahm es sogar, den Gottesdienst bis in's Kleinste herab zu bestimmen, und stellte in Ehesachen sich zu dem Kirchengesetze in schneidenden Gegensatz. Allerdings waltete seit langen Jahren im Durchschnitte das Bestreben vor, den Mißklang zwischen der österreichischen und der kirchlichen Gesetzgebung thatsächlich auszugleichen oder doch zu beschwichtigen. Manche jener Anordnungen geriethen beinahe in Vergessenheit; die meisten wurden in der Ausführung wesentlich gemildert. Allein die Kirche kann sich nicht damit begnügen, wenn sie das, was sie als ihr Recht in Anspruch nimmt und nehmen muß, bloß theilweise und als eine Gnadengabe empfängt, welche von dem wandelbaren Ermessen eines Staatsbeamten abhängig ist. Zudem blieb das Gesetz in Kraft, und manchmal trat es ganz unerwartet in seiner vollen Schärfe hervor; die Ausnahmen und Milderungen wurden der Kirche als eine ungeheuere Begünstigung in Rechnung gebracht, und von jener Partei, welche ungebundene Freiheit für sich und ihre Zwecke, aber Knechtschaft für alle Andern will, als ein Verbrechen an der Aufklärung dargestellt. Wir hoffen, daß die Verordnung vom 4. März diesem Zustande der Hemmniß, Bevormundung

1) Jer. 48, 10. — 2) I. Corinth. 10, 31. — 3) Ephes. 6, 16. 17.

und Schwankung ein Ende gemacht hat, und alle unsere Bemühungen sind darauf gerichtet, die Herrschaft des Kirchengesetzes in Oesterreich wieder in volle lebendige Geltung zu setzen.

Allein der Apostel spricht: „Prüfet Alles, das Gute behaltet!“ Nicht wenige Bestimmungen, welche die Staatsgewalt mit Ueberschreitung ihres Wirkungskreises traf, sind an sich zweckmässig und wären von der Kirchengewalt, wofern sie der freien Bewegung nicht entbehrt hätte, wohl schon längst in ähnlicher Weise verfügt worden. Wir wollen bauen und nicht zerstören; wir wollen verbessern und nicht verändern: wir haben es uns daher zum Gesetze gemacht, solche Anordnungen auf das kirchliche Gebiet zu verpflanzen, ihnen die kirchliche Weihe zu verschaffen und den kirchlichen Geist einzuhauchen, von welchem durchdrungen sie Frucht bringen werden für das ewige Leben. Indem wir verlangen, daß die Staatsgewalt als Schirmerin des Rechtes alle Rechte der katholischen Kirche ehre und aufrechthalte, ehren wir als Schüler des großen Apostels die Macht, welche der Staatsgewalt, um die Bande der Geselligkeit zu wahren, verliehen ward; ehren wir nicht minder die Rechte, welche der katholische Monarch als ein ausgezeichnete Sohn der Kirche in der Kirche erworben hat. Wir bezeugen zugleich mit Dank eine weise und wohlthätige Berücksichtigung, derer die Kirche unseres Vaterlandes sich sogar in Zeiten erfreute, in welchen sie übrigens ihre heilbringende Thätigkeit vielfach und eingreifend beirrt sah. Die sehr zahlreichen, dem Monarchen zustehenden Patronatsrechte wurden fast immer mit sorgfamer Beachtung des Heiles der Kirche geübt, und dadurch dem Bischofe die Möglichkeit gegeben, nicht nur Unwürdige und Unfähige ferne zu halten, sondern auch den Würdigsten an den Ort zu stellen, auf welchen sein Verdienst und das Interesse der Kirche ihn berief.

Die Lehre des Christenthumes ist die Lehre der Wahrheit und wandellos gleich dem Allmächtigen, der sie uns in huldreicher Offenbarung gebracht hat. Auch die Einrichtungen, durch deren Hilfe die Kirche Wahrheit und Gnade zu verbreiten strebt, sind im Wesentlichen durch das Gebot des Herrn für alle Zeiten bestimmt: denn im Wesentlichen bleibt der Mensch immer derselbe, daher müssen auch die Grundsätze, nach welchen der Mensch auf dem Wege des Lebens geleitet wird, immer dieselben bleiben. Allein die Zustände der Gesittung und vorherrschenden Geistesrichtung sind wandelbar, und da die Kirche gesandt ist, um zu suchen, was verloren ging vom Hause Israel²⁾, so muß sie für jede Krankheit ein Heilmittel suchen, und jeden Fortschritt in echter Bildung der Förderung des Reiches Gottes dienstbar machen: daher ist ihr die Macht verliehen, die Grundsätze, welche die unverrückte Richtschnur ihres Waltens bleiben, auf die Bedürfnisse der Zeit durch weise Verordnungen anzuwenden. Wir haben die Vorkehrungen, welche in diesen Tagen des Sturmes zum Heile der Seelen frommen könnten, in reife Erwägung gezogen; wir werden über die besonderen Bedürfnisse einzelner Kirchenprovinzen auf Provinzial-Concilien Berathung pflegen; wir werden uns auch an Euch wenden, Mitbrüder und Freunde, und freundlich Eure Wünsche hören und bereitwillig die Ergebnisse Eurer Erfahrung und Hirtenklugheit benützen. Sollten in der Anwendung und Näherbestimmung mancher Kirchengesetze sich Abänderungen als nothwendig darstellen, so werden wir unsere Bitten und Anträge an dem Stuhle des heiligen Petrus voll Ehrfurcht niederlegen, und dort, wo die Einheit des Priesterthumes wurzelt, die Genehmigung und Bekräftigung unserer Beschlüsse suchen.

Es ist uns nicht unbekannt, daß Manche, welche der Freisinnigkeit sich rühmen, etwas ganz Anderes von uns erwarten oder doch zu erwarten vorgeben. In Oesterreich wagten die

¹⁾ I. Thessal. 5, 21. — ²⁾ Euf. 19, 10.

Stimmen der Lästerung, welche wider Gott und seine Kirche geradezu anstürmten, nur unter dem Schutze der Barrikaden sich zu erheben, und sie verstummten, sobald die überschäumende Welle der Anarchie an dem ehernen Damme der Heeresmacht sich gebrochen hatte. Das Herrscherhaus dienet mit treuem Herzen dem Herrn, seinem Gott, welcher sein Vertrauen nicht zu Schanden werden ließ, und die Kaiserkrone schmückt ein Haupt, welches sich vor dem Allerhöchsten zu beugen gelernt hat. Die sehr große Mehrzahl des Volkes blicket noch mit ungebrochener Kraft des Glaubens zum Kreuze empor, und setzet seine Hoffnung auf den Namen, in welchem allein uns gegeben ist, selig zu werden. Darum schlagen Jene, welchen das Kreuz eine Thorheit ist, einen Umweg ein. Sie eignen sich ein Wort an, welches fernher aus der Paulskirche zu uns herüberscholl, und sprechen: Die Religion muß man schonen, aber die Hierarchie vernichten. Daher erklären sie es für eine unabweißbare Forderung der Zeit, daß die Bischöfe, wenn nicht geradezu ihrer Amtsgewalt entsagen, doch die Ausübung derselben an Bedingungen knüpfen sollen, unter welchen eine Kirchenregierung unmöglich ist. Allein die bischöfliche Gewalt ist ein anvertrautes Gut, für welches der, welcher es empfing, dem Herrn einst Rechnung legen muß, und es ziemt sich nicht, es zu vergeuden, um den Beifallruf einer kurzen Stunde als trügerischen Lohn zu ernten. Der, welcher zu seinen Aposteln sprach: „Wie mich der Vater sandte, so sende ich euch ¹⁾!“ hat das Amt eingesetzt, dessen Bürde wir tragen; er hat es eingesetzt „zur Bervollkommnung der Heiligen, zur Ausübung des Dienstes, zur Erbauung des Leibes Christi ²⁾“, und es wird dauern „bis wir Allesammt gelangen zur Einheit des Glaubens und der Erkenntniß des Sohnes Gottes, zur vollkommenen Mannheit, zum Maße des vollen Alters Christi ³⁾“, das heißt bis die streitende Kirche die Waffen ablegt nach vollbrachtem Kampfe und in die triumphirende eingetht zum ewigen Lohne.

Die Kirche ist berufen, die Menschheit emporzuhalten über den Wogen der irdischen Gelüste: darum darf sie nicht selbst sich fortreißen lassen von der tobenden Strömung. Sie soll das Wort Dessen verkünden, welcher derselbe ist immerdar: deßhalb muß sie hoch über all' den wandelbaren Schlagwörtern des Tages stehen. Was der Kern sey jener Aufklärung, welche der ewigen Wahrheit höhnet, wo das Ziel jenes Fortschrittes liege, welchen die Feinde Gottes und seines Reiches im Munde führen, hat die erste französische Revolution Jedem, der Augen hat, zu sehen, mit blutigen, riesengroßen Zügen vorgezeichnet. Und die Gräucl, deren wahn¬ sinniges Uebermaß damals in Frankreich wucherte, sind keineswegs mit dem Schatten einer fernen Vergangenheit bedeckt; noch wandeln Menschen unter uns, welche mit ihren Augen es sahen, wie das Fallbeil sein gräßliches Werk vollbrachte, wie die republikanischen Hochzeiten einen Gedanken der Hölle verwirklichten. Allein, wenn der Mensch von Gott abweicht, so verliert er sogar für die irdischen Dinge das richtige Maß; Finsterniß bedeckt ihn, weil das Licht ihm nicht mehr leuchtet. Die Frevel und Thorheiten, welche jene Saat des Verderbens gereift hatten, tauchten von Neuem auf und wurden von Jenen, welche an der Spitze des Fortschrittes zu stehen vermeinen, als die Morgenröthe einer goldenen Zeit freudig begrüßt. Ein Franzose war es, welcher das eigentliche Herzensgeheimniß der Feinde des Glaubens mit klaren, trockenen Worten enthüllte: Der Mensch, so lautet das echte Ergebniß der Aufklärung, lebt nur, um während der kurzen Spanne der ihm zugemessenen Zeit von den Gütern der Erde so viel als möglich zu erhaschen. Der Glaube an Gott hindert uns, mit jedem Mittel und auf jedem Wege der irdischen Lust nachzujagen und dem irdischen Uebel zu entfliehen: also ist Gott das Uebel und der Glaube an Gott ist der Feind der Menschheit. Die Reihenföhren der deutschen Revolution vermögen zwar der Sache nach den Franzosen nicht zu überbieten, aber an blinder Wuth verstehen sie ihn hinter sich zu lassen; sie schleudern wahn¬ sinnige Gotteslästerungen gegen den Him-

¹⁾ Joh. 20, 21. — ²⁾ Ephes. 4, 12. — ³⁾ Ephes. 4, 13.

mel, gleich jenen Wilden, welche ihre Pfeile gegen die Sonne abdrücken. Es gilt aber nicht der Religion allein, vielmehr tobt man wider die Religion nur darum in wilder Raserei, weil man die gesellige Ordnung zu zertrümmern verzweifelt, so lange die schützende Macht des Glaubens nicht gänzlich von ihr gewichen ist. Alles Bestehende soll vom Grunde zerstört werden; die Kirche, der Staat, die häusliche Gesellschaft und alle Einrichtungen, auf welche Kirche, Staat und Familie, auf welche Gesittung und menschliches Leben sich stützen, sind demselben Verderben geweiht; Nichts, gar Nichts soll übrig bleiben, als riesige Trümmer der Zerstörung, aus welchen sie dann nach Bequemlichkeit sich Hütten zu bauen gedenken.

Die Zahl Derer, welche dieß letzte Wort des folgerechten Fortschrittes aus vollem Herzen mitsprechen, ist nun freilich nicht groß: denn die Besorgniß für Kopf und Börse wirkt mächtig. Aber eine sehr große Menge kniet noch immer vor dem Götzen jenes Fortschrittes, welcher, wenn seine Macht zur vollen Entwicklung gedieh, sich in einen Moloch verwandelt und seine Verehrer sammt den Kindern seiner Verehrer in flammender Umarmung vergehen läßt. „Allesammt sind sie abgewichen und allesammt unnütz geworden¹⁾.“ Unnütz und unfähig sogar zur Wahrung ihres irdischen Vortheiles, nach welchem alles Dichten und Trachten ihres Herzens mit solcher Inbrunst gerichtet ist; sie losen mit der Hyäne, welche schon den Rachen aufthut, um sie zu verschlingen; sie tragen das Holz herbei, um ihr eigenes Haus in Brand zu stecken, und dieß Alles im Namen der Aufklärung, des zeitgemäßen Fortschrittes und des Abscheues vor aller Verdummung.

Darum stehet zu uns, Ihr, ohne die wir nichts vermögen, geistliche Väter des Volkes, Verwalter der Geheimnisse Gottes! Groß zu jeder Zeit ist der Beruf des Priesters, groß wie niemals ist er in unseren Tagen. Ein neues Heidenthum zieht gleich einer dunklen, donner-schwangeren Wolke wider Europa heran; ein Heidenthum, schlimmer als jenes, welches an den Altären des Jupiter und Wodan seine Opfer darbrachte. Die neuen Himmelsstürmer unternehmen es, in der Menschheit das Bewußtsein ihres Zusammenhanges mit Gott gänzlich auszutilgen. Aber für ein Wesen, welches das Ebenbild des Allerhöchsten zu seyn berufen ward, ist es schlechthin unentbehrlich, irgend Etwas, das ihm als ein Höchstes gilt, zu haben; darum versucht man, ihm den Wahn der Freiheit und des Glückes, welches die Losagung von Gott und Pflicht den Jüngern der Aufklärung verschaffen soll, zu seinem Götzen zu geben; wo man damit nicht ausreicht, dort wird die Nationalität zu Hilfe gerufen.

Keine Macht der Erde oder der Hölle kann dem Menschen die Freiheit rauben, Gott zu dienen und ewig selig zu werden: denn keine Macht der Erde oder der Hölle vermag dem menschlichen Willen, auf welchem ein Abglanz der schöpferischen Kraft des Ewigen ruhet, ein Gesetz der Nothwendigkeit aufzulegen. Aber der Mensch, welchem geordnet ist, seine Treue gegen Gott in den Kreisen der Sinnenwelt zu bewahren, wünscht mit vollem Rechte alle äußeren Mittel zur Verwirklichung des Guten ungehindert in Thätigkeit setzen zu können. Die Freiheit, für die Ehre Gottes und das wahre Heil der Menschen auch nach Außen hin zu wirken, ist ein großes, herrliches Gut, und in wie fern die Formen der bürgerlichen Verfassung diese Freiheit zu schützen und zu erweitern vermögen, sind sie ein Kleinod, nach welchem der Christ mit Sehnsucht hinblicket und welches er auf jedem gottgefälligen Wege zu erlangen strebet. Eine ganz andere Freiheit ist jene, welche die Prediger des Umsturzes verkünden. Sie wollen alle Gelüste ihres Herzens ohne Hinderniß befriedigen und die Schranken zerbrechen, welche das Gesetz dem Frevel entgegenstellt. Zwar hüten sie sich, vorschnell ihr letztes Wort herauszusagen:

¹⁾ Psalm 13, 3.

sie verstehen vielmehr, es mit Redensarten, die von Recht und Pflicht und Menschenglück überquellen, wie mit einem flimmernden Schleier zu umhüllen; doch ihre Werke sprechen, wo ihre Worte schweigen. Die Leidenschaft ist es, an deren blinde Wuth sie Berufung einlegen; um Anhänger zu sammeln, wecken sie mit fluchwürdiger Kunst jede böse Begierde, welche in das Menschenherz ihren Stachel zu schlagen vermag. Was sie an den Landleuten versucht, was sie an nur zu vielen Arbeitern vollbracht haben, liegt offen vor den Augen der Welt. Wollt Ihr aber jene Freiheit, welche wider Altar und Thron sich erhebt, an einem einzigen Beispiele kennen lernen, so blicket auf die Frevel der Verführung, welche ihre Herolde an der Unerfahrenheit der Jugend verübt haben. Der Jüngling, der Knabe soll die unersetzlichen Jahre, welche ihm zur Vorbereitung für's Leben gegeben sind, nach Belieben vergeuden können; dieß ist, so sagen sie ihm, sein heiliges Recht. Sie eröffnen ihm die Aussicht, daß er, bevor das Gesetz ihm noch gestattet, über eine Geldsumme zu verfügen, Völker regieren werde, und um ihn ganz zu ihrem Sklaven zu machen, verlocken sie ihn zur Befriedigung der schändlichsten Gelüste. Die Aula der Hauptstadt kennt die Werke, mit welchen man die Herrschaft der Freiheit feierte; aber nicht die Aula allein. Als auf den hoch sich thürmenden Barrikaden der Sieg des Umsturzes entschieden schien, traten die eckelhaftesten Ausgeburten menschlicher Verworfenheit vor das Auge der keuschen Sonne hervor; abgestreift war jene Scheu, welche sonst auch den am tiefsten Gesunkenen das Dunkel suchen lehrt für Thaten, die den Tempel des heiligen Geistes schänden; ausgetilgt war mit ihr die letzte Spur menschlicher Würde und der Held der Freiheit zum Thiere gestampelt.

Diese Freiheit ist aber nicht nur ein Gräuel vor Gott und eine Entwürdigung seines Ebenbildes; sie ist auch eine Lüge. Wenn alle Menschen die Schranken des Rechtes und der Pflicht zertrümmern, um mit fieberhafter Eier auf die Genüsse des Lebens loszustürmen, so wird das Menschengeschlecht in kürzester Frist von dem Angesichte der Erde vertilgt seyn. Ist aber dieß unselige Beginnen das Vorrecht einer Partei, so wird das Menschengeschlecht in Sklavenketten sinken, welche schwerer lasten, als das Joch des hochmüthigsten Despoten, welcher jemals über verstummende Millionen geboten hat.

Die Nationalität hat nicht minder ihre Berechtigung, als die wahre Freiheit; aber gleich dieser wird sie von Jenen mißbraucht, welche wie die tobenden Meereswellen ihre eigene Schande ausschäumen¹⁾, und, was sie vielleicht zu sagen noch sich scheuen, durch die Verkündigung der Zwietracht und des Hasses, ja der Empörung und des Bürgerkrieges an den Tag legen. Mit Recht weihen wir, wie der Familie, der wir angehören, so auch dem Stamme, aus welchem wir entsprossen sind, ein inniges Mitgefühl. Aber „wenn die Wurzel heilig ist, so sind es auch die Zweige²⁾,“ und wenn die Zweige Früchte des Verderbens tragen, so sind sie gewiß aus reiner Wurzel nicht aufgesproßt. Paulus kannte die ganze Macht der Gefühle, die uns zu dem eigenen Volke hinziehen: denn er rief aus der überquellenden Fülle seines Herzens: „Ich wünschte selbst im Banne und fern von Christus zu seyn statt meiner Brüder, die meine Verwandten sind dem Fleische nach³⁾.“ Und dennoch predigte Paulus den Syrern und den mannigfachen Stämmen Kleinasiens, den Griechen, den Macedoniern und Römern mit Flammeneifer das Wort des Lebens, und wird von uns dankbar als der Apostel der Völker gepriesen. Unsere nächsten Blutsverwandten sind uns inniger verbunden, als unsere übrigen Stamm- und Sprachgenossen, und wäre es nicht Ehorheit und Frevel, wenn Jemand es für sein geheiligtes, unveräußerliches Recht betrachtete, umwillen seiner Geschwister und Bettern und Ruhmen alle andern Menschen nach Möglichkeit zu bevorzugen und zu bedrücken? Die Sprache ist von Gott gegeben, um die Menschen zu verbinden,

¹⁾ Jud. 13. — ²⁾ Röm. 11, 16. — ³⁾ Röm. 9, 3.

nicht um sie zu trennen. Wir Alle sind Kinder desselben himmlischen Vaters und Erlöste desselben Herrn Jesus Christus; wir Alle sind Bürger desselben irdischen Staates, und hoffen dereinst Mitgenossen desselben unvergänglichen Reiches zu seyn. Die Nationalität in jener Auffassung, welche noch immer schwärmerische Prediger findet, ist ein Götz, welcher verlangt, daß man ihm die Pflicht und nebenbei auch das irdische Glück zum Brandopfer darbringe; in einer christlichen Seele findet er keinen Raum.

Als Bosheit und Abfall in Juda wucherten und die Wolke der göttlichen Strafgerichte sich zusammenzog über Sion, erschien der Herr dem Propheten Isaias in geheimnißvollem Gesichte und es erscholl die Stimme: Wen soll ich senden und Wer soll für uns gehen? Isaias aber sprach: Siehe, hier bin ich, sende mich! Wenn wir ein so begeistertes Vertrauen nicht in uns fühlen, wenn wir nicht wagen, uns dem Herrn zu so schwerem Werke anzubieten, so ist es doch unsere heilige Pflicht, an dem Orte, welchen die Fürsorge uns angewiesen, mit unerschütterlicher Treue auszuharren. Wir sind in einer großen Zeit der Entscheidung zu Hütern des Glaubens und der Sitte bestellt. Die Wahnsinnigen, deren Feldgeschrei Ausrottung der Religion und Zerstörung des Staates ist, werden zwar eines vollständigen Sieges sich nimmer erfreuen: denn das Siegel der Gottähnlichkeit gänzlich wegzutilgen von der Stirne der Menschheit wird ihnen nimmer gelingen; doch wenn nicht die verjüngte Kraft des Christenthumes dazwischentritt, so können sie Unzählige auf die breite Straße locken, welche zum Verderben führt, und eine Flamme entzünden, deren gierige Lohe nur über den Trümmern der europäischen Gesittung auslischt. Der Apostel der Völker ermahnt Euch, wie uns: „Jeder, der sich im Wettkampfe übt, enthält sich von Allem, und Jene (thun es) um eine vergängliche, wir, um eine unvergängliche Krone zu erlangen¹⁾!“ Blicket auf die bethörten Werkzeuge jener Partei, welche nach Altar und Thron und häuslichen Herd den Feuerbrand schleudert! Mit welchem Eifer suchen sie Stadt und Land in ein listig gesponnenes Netz zu verwickeln! Welche rastlose Thätigkeit entfalten sie, wenn es Schwache zu verführen, Einfältige zu bethören gilt; wie wenig schrecken sie vor Beschwerde und Gefahr zurück, um Genossen des Frevels anzuwerben? Sollen wir, welchen der Sohn Gottes das Seelenheil seiner Erlösten anvertraut, sollen wir, welche der Gnadenbringer in das Innerste seines Heiligthumes eingeführt und mit der Macht des Priesterthumes begabt hat, nicht gleiche Thätigkeit, nicht gleiche Entschlossenheit entwickeln, um der Wahrheit die Pfade zu ebnen, um den Irrthum zu verschrecken, um die Seelen zu retten?

Zu jeder Zeit ergeht an die Diener des Altars die Mahnung: „ohne Fehl zu sein, wie es dem Haushalter Gottes geziemt²⁾.“ Die Reinigkeit des christlichen Wandels, zu welcher das Gesetz der Heiligkeit alle seine Bekenner anweist, ist für ihn auch überdieß Berufspflicht. Durch jedes Beispiel der Sünde hemmet er den Samen des Lebens, welchen sein Wort ausstreuet, durch jede Abirrung vom Pfade der Gerechten verlocket er Jene, welche er zu Christus führen soll, nach der wasserlosen Wüste der irdischen Begierden. Setzt aber üben wir, wenn wir durch unheilige Gelüste uns beslecken, Verrath an der europäischen Menschheit, weil wir uns unfähig machen, in der Kraft des Herrn das heranflutende Verderben zu bekämpfen. Der, welcher gesetzt ist, die Sünder zu bestrafen und den Unvollkommenen den Spiegel der Vollkommenheit vorzuhalten, darf, wenn das hochzeitliche Gewand ihm selbst gebracht, niemals auf Nachsicht rechnen. Setzt aber beobachtet eine Partei, welche sich's zur Aufgabe stellt, Euren Einfluß auf die Herzen Eurer Gemeinden zu vernichten, mit scharfem Falkenauge Eure Schritte. Sie übet im vollsten Maße Dasjenige, dessen sie einen vielge-

¹⁾ 1. Corinth. 9, 25. — ²⁾ Eit. 1, 7.

nannten Orden fälschlich anklagt; sie setzt zur Erreichung ihrer Zwecke jedes, auch das schändlichste Mittel in Bewegung, und Lüge und Verläumdung gehören zu ihren beliebtesten Waffen. Wofern aber ein Verkündiger des Evangeliums, ein Bote der Erbarmungen Gottes wirklich in den Staub herabsinkt und von dem Kelche der Lüste kostet, von welchem er Andere abmahnet, dann feiern die Männer des Fortschrittes einen Tag des Triumphes und beuten die leidige Thatsache mit rastloser Geschäftigkeit aus.

Allein es genügt nicht, daß wir tadellos dastehen, so daß der Widersacher nichts Böses finde, was er (ohne hüllenlose Verleumdung) von uns sagen könne¹⁾. „Der Eifer für Dein Haus verzehret mich²⁾,“ spricht David. Wir müssen der dunklen Flamme der Leidenschaft den hellen Strahl der Begeisterung entgegensetzen; wir müssen den Mächten des Verderbens, welche den Kindern der Erlösung ihr Kleinod zu entreißen trachten, mit jener Kraft des Eifers begegnen, welche ihren Lebenshauch aus dem Wehen des heiligen Geistes schöpft. Blicket auf die zarten Kinder, die Frühlingsknospen der Menschheit, welche im Frieden der Unschuld und berührt von leisen Klängen der Ahnung harren, daß ihnen verliehen werde, sich zur Blume im Garten Gottes zu entfalten! Sollen die hütenden Engel des Glaubens und der Sitte von ihrer Seite hinweggescheucht werden, und die Verlockungen zum Bösen sich in Wort und Beispiel um ihr aufdämmerndes Bewußtsein lagern? Blicket auf die Millionen von Landleuten, welche noch ihren Gott im Herzen tragen und verwundert das Haupt schütteln, wenn abgebrochene Laute der neuen Errungenschaften zu ihnen dringen! Sollen sie den Künsten der Verführung ausgesetzt sein, deren Wirksamkeit wir im vorigen Sommer erfahren haben? Soll man ihre Arglosigkeit durch schlaue Vorspiegelungen täuschen, soll man das Erbe der Ewigkeit ihnen für ein armseliges Linsenmus ablocken und bald darauf auch die Brandesfackel in ihre Hütten werfen und sie nach dem Schlachtfelde treiben, um dort zu Nutzen und Frommen der Revolution zu verbluten? Blicket auch auf die Bethörten, welche den falschen Göttern des Tages mit vollen Händen Weihrauch streuen: denn mehr Mitleid als Abscheu verdienen sie. Sie thaten, wie der Herr gesprochen hat: „Mich, den lebendigen Quell, haben sie verlassen und sich Brunnen gegraben, gespaltene Brunnen, welche kein Wasser zu bewahren vermögen³⁾.“ Aber nun werden sie von brennendem Durste verzehrt und finden nicht, wo sie ihn stillen. Zahlreich sind die Trugbilder, welche sie umgaukeln und Erquickung verheißen und die Fülle des Glückes; doch höhrend zerfließen sie in dämmernde Nebel, wenn der Heißverlangende sie in seine Arme zu schließen glaubt. Boten der Wahrheit! Priester des reinen Lammes! Der Herr, Euer Heiland, zeigt Euch die Wunden, die er für Euch und Eure Brüder empfing, und spricht: Rette die Seelen, für die ich gestorben bin! Und sie sind gerettet, wenn mächtig wieder die Flamme emporlodert, von welcher Euer Meister geboten hat, daß sie angezündet werde⁴⁾.

Darum verkündet das Gesetz der Liebe voll der Kraft der Liebe, von welcher getragen der Apostel spricht: „Wer wird uns scheiden von der Liebe Christi? Trübsal oder Angst oder Hunger, oder Blöße, oder Gefahr, oder Verfolgung, oder das Schwert? Doch über dieß Alles siegen wir um Dessen willen, der uns geliebt hat⁵⁾! Ziehet die Lehren der Verführung aus den Schatten des Eigennuzes, in welche sie sich verbergen, muthig hervor an das Licht der Wahrheit, welches vom Kreuze niederstrahlt! Groß ist die Gnade, welche Euch durch die Weihe des Priesterthumes verliehen ist! Erwecket und belebet sie durch Vertrauen und Gebet, und Ihr werdet lehren, wie Einer, der Macht hat, weil der mit Euch ist, welcher allein Macht hat! Wer ist wie Gott? Er winket und wie Rauch schwinden sie dahin⁶⁾!

1) Tit. 2, 8. — 2) Psalm 68, 10. — 3) Jerem. 2, 13. — 4) Luf. 12, 49. — 5) Röm. 8, 35, 37. — 6) Psalm 36, 20.

Ja, Herr der Heerschaaren, der Du thronest über den Cherubim, sende einen Blick der Erbarmung auf diese Lande, welchen Du Licht und Gnade geschenkt hast in Jesus Christus, Deinem eingebornen Sohne! Werf uns nicht von Deinem Angesichte und nimm Deinen heiligen Geist nicht von uns hinweg! Laß die Engel der Liebe und Demuth den Verirrten nahen, daß sie, wie aus einem Fiebertraume aufwachend, die Last der Begierden, welche sie zur Erde niederbeugt, von sich werfen und aufblicken zum Himmel, für den Du sie geschaffen hast! Dann wird auch ein Hauch Deines Friedens zu uns niederwehen, und vereint um Deinen heiligen Altar werden wir Dich preisen in Glauben und Hoffnung, bis wir eingehen in das selige Land des Schauens. Amen.

Wien, am dritten Sonntage nach Pfingsten dem 17. Junius, 1849.

Friedrich,

Cardinal und Fürsterzbischof von Salzburg.

Vinzenz Eduard,

Fürsterzbischof von Wien.

Maximilian Joseph,

Fürsterzbischof von Olmütz.

Bernhard,

Fürstbischof von Brixen, vertreten durch **Georg Sadtman**, Domkapitular zu Brixen.

Anton Alois,

Fürstbischof von Trient.

Johann,

Bischof von Fünfkirchen.

Johann Michael,

Bischof von Diokletianopel in partibus, apostolischer Vikar der k. k. Armee.

Carl,

Bischof von Königgrätz.

Augustin Bartholomäus,

Bischof von Leitmeritz.

Georg,

Bischof von Agram.

Anton Ernst,

Bischof von Brünn.

Joseph Gregor,

Bischof von Larnow.

Gregor,

Bischof von Przemyśl, griech. Ritus.

Thomas,

Bischof von Ragusa.

Joseph Andreas,

Bischof von Budweis.

Franz Xaver,

Bischof von Przemyśl, latein. Ritus.

Joseph Othmar,

Fürstbischof von Seckau.

Michael,

Erzbischof von Lemberg, griech. Ritus, vertreten durch **Benedikt von Lewicki**, Domherr und Professor zu Lemberg.

Franz Xaver,

Fürsterzbischof von Görz.

Joseph,

Erzbischof von Zara.

Gregor Thomas,

Bischof von Linz, vertreten durch **Franz Nieder**, Domscholastikus zu Linz.

Anton,

Bischof von Parenzo-Pola.

Stephan,

Bischof von Cattaro.

Philipp Dominikus,

Bischof von Fesina, vertreten durch **Georg Dubocovich**, Dompropst zu Fesina.

Johann,

Fürstbischof von Trient.

Anton,

Bischof von St. Pölten.

Bartholomäus,

Bischof von Veglia.

Alois Maria,

Bischof von Spalato-Macarska.

Johann,

Bischof von Sebeniko.

Adalbert Joseph,

Fürstbischof von Gurk.

Melchior,

Fürstbischof von Breslau.

Anton Martin,

Fürstbischof von Lavant.

Bartholomäus,

Bischof von Triest-Capodistria.

Franz Wilhelm,

Bischof von Satala in partibus, Weihbischof und Kapitularvikar von Prag.

Lukas v. Baraniecki,

ernannter Erzbischof lat. Ritus und Abgeordneter von Lemberg.

